№ 125. Kraków 4 Czerwca. — Wtorek. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Ogłoszenie Konkursu.

C. K. Komisya Gubernialna podaje do powszechnéj wiadomości, że wakująca przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie katedra historyi powszechnéj, do któréj płaca roczna w summie tysiąc dwieście złr. z prawem awansu na **1400**, a następnie **1600** złr. mk. jest przywiązaną, drogą konkursu obsadzoną być ma.

Ubiegający się o tę posadę winni są zgłosić się z podaniami swemi stósownie ułożonemi do c. k. Komisyi Gubernialnéj w Krakowie, najdaléj do dnia **15** lipca b. r. i do takowych dołączyć wszelkie dowody, kwalifikacye do pomienionéj katedry wykazujące.

Kraków d. **21** maja **1850** r.

(771. 1-3) Z c. k. Komisyi Gubernialnéj.

Kraków 3 czerwca. W Nrze **104** dziennika naszego, zaprzeczyliśmy korespondentowi „Dziennika Polskiego“ w słowach: iż niewiadomo nam jest, aby biskup Tarnowski nakazał duchowieństwu swemu
z ambon polecić broszurę pana Józefa Zalewskiego.
Skoro jednak korespondent nasz Poznański przysłał
nam artykuł zamieszczony w Nr. **109** dziennika pod
datą Kraków 9 maja, gdzie twierdzenie powyższe
jest powtórzonem, udaliśmy się do źródła, i powta-
rzamy, że podobne polecenie do ogłoszania z ambon
nie wyszło. Wszakże znaleźliśmy jedyny dokument,
który całéj téj sprawie dał początek i który bezstron-
ność nasza ogłosić nam nakazuje.

Pod L. 3838 VIII. 1849. Notificationes ad uni-
versum venerabilem clerum diocesis Tarnoviensis, a-
zatem w kursoryum konsystorza do duchowieństwa,
jest w porządku dwunastem i ostatniem ogłoszeniem,
w pośród innych reskryptów ministeryalnych, guber-
nialnych i td. ogłoszenie pronumeraty w następnych
wyrazach: **3850.** Prenumerata. Dwa dziełka Józefa
Załeskiego: „Przestrogi bratnie dla Polaków“ w Kra-
kowie **1848**, i „Prawda w oczy kole“ we Lwowie
1849, „w skutek prezyd. Swiet. c. k. urzędu obw.
Tar. odezwy do l. **196**,“ zaleca wam szanowni bra-
cia! konsystorz do nabycia, jako w tych czasach po-
żyteczne, bo źródło smutnych zdarzeń i tp. wyświe-
cające. Cena pierwszego **1** złr. **30** kr. a drugiego
2 złr. **20** kr. m. k. Dziełka te zaraz po złożeniu
przedpłaty odeszlą się przez urzęda dekanalne.

Data okólnika jest **23** grudnia **1849**.

Przegląd polityczny.

Z Berlina ciągle też same wiadomości o uzbrajaniu się
Prus. Połowę armii nakazano postawić na stopie wojen-
néj, aby jak korespondent nasz powiada, być gotowym na
rezultat konferencyj warszawskich. Zdaje się, że rezultat
ten będzie stanowczą wskazówką polityki pruskiéj; przy-
najmniéj dzisiaj wszystko w oczekiwaniu. Dzieło unii, o
którego utrwaleniu z takiemi przechwałkami głoszono, spo-
czywa w archiwach ministra spraw zagr. Dotychczas nie
zamianowano rządu unii, nie poczyniono żadnych kroków
dla zwołania kolegium książęcego, a tém mniéj parlamen-
tu w Erfurcie. Kongres książęcy zdaje się nie mieć in-
nego pomnika, jak tylko ogłoszone protokóły nowych o-
brad.

Obrady nad prawem wyborczém w Paryżu trwają cią-
gle, a kończą się na każdem posiedzeniu, przy głosowa-
niu, zwycięztwem większości. W sobotę Izba zapewne za-
wotuje ogół prawa. Mówią, iż gabinet chce je natych-
miat ogłosić, aby zapobiedz wyborom w departam. niż-
szego Renu, tojest elekcyi pana Girardina. Wszakże kan-
dydatura jego w republikanach znowu napotyka na pewne
trudności; *National* sprzeciwił się jéj stanowczo.

Sprawa angielsko-grecka zdaje się już być stanowczo załatwiona; traktat londyński przywrócony, chociaż rządowi greckiemu wolno wybierać między nim, a umową ateńską, która mniejszą sumę od londyńskiéj na Grecyą nakłada. Na znak przywrócenia zgody, prezydent zaprosił na objad lorda Normanby i wszystkich Anglików mieszkających w Paryżu i przedstawionych w Elizeum.

Lwów. Korespondent dziennika *Reichszeitung* pisze ze Lwowa: „Powszechnie dają się słyszeć nadzieje, że stan oblężenia jednocześnie z ogłoszeniem statutu organicznego dla Galicyi zniesionym zostanie. Jakkolwiek z uwagi na przygotowujące się na zachodzie Europy wypadki, nadzieje te nie zewszystkiem podzielać możemy, to wszakże przemawia za niemi ta okoliczność, że stan wyjątkowy w Galicyi, właściwie tylko z powodu wojny w sąsiednim kraju, nie zaś dla wewnętrznych zabiegów rewolucyjnych był zarządzonym. Widoczną jest rzeczą, że pojedyncze ruchawki w Krakowie i Lwowie, które w ogóle tak mało znalazły sympatyi, niemogą być uważane za miarę usposobienia całego kraju; usposobienie zaś to, z wyjątkiem nadzwyczaj nieznacznéj mniejszości żadnego niewywierającéj wpływu, jest pod każdym względem najspokojniejsze. W takim więc korzystnym dla kraju stanie rzeczy, uznać trzeba, że owym pogłoskom o zniesieniu stanu oblężenia, niezbywa na pewnem prawdopodobieństwie.

(*Nominacye*). Gazeta Wiedeńska ogłasza następujące nominacye dla Galicyi:

„J. C. Mość na wniosek ministra sprawiedliwości postanowieniem swojém z dnia **27** maja b. r. raczył mianować: radzcę sądu karnego Wiśnickiego Konstantego Kmietkiewicza; radzcę sądu karnego lwowskiego, Szczepana Stankiewicza; adjunkta fiskalnego galicyjskiej prokuratoryi kamer. dr. Jerzego Eminger, radzcę sądu karnego lwowskiego, Augusta Smutny, radzcę cyw. lwowskiego magistratu Rajmunda Dornbach i protokólistę lwowskiego sądu cywilnego Adolfa Schramm: radzcami lwowskiego sądu cywilnego;

Adjunkta fiskalnego gal. prokuratoryi kam. dra Józefa Schenki; burmistrza tarnowskiego Adolfa Kaszynę, i protokólistę sądu cyw. w Stanisławowie Antoniego Kosteckiego; radzcami sądu cywilnego tarnowskiego.

Sekretarza sądu karnego lwowskiego Józefa Hryniewicza, i aktuaryuszów tegoż sądu Jana Foedisch, Stanisława Stelzer i Karola Seyts radzcami lwowskiego sądu karnego.

Aktuaryusza sądu karnego stanisławowskiego Kalixta Wartereziewicza i adjunkta protokólisty gal. sądu appelacyjnego Antoniego bar. Oechsner, radzcami samborskiego sądu karnego.

Aktuaryusza rzeszowskiego sądu karnego Jana Fetter, radzcą tegoż sądu karnego.

Aktuaryusza Stanisławowskiego sądu karnego Jana Mentberger, aktuar. wiśnickiego sądu karn. Jana Hofmann, i aktuar. rzeszowskiego sądu karn. Antoniego Ortyńskiego, radzcami wiśnickiego sądu karnego.“

Przemyśl 27 maja. (Koresp.) Wczoraj odbyła się rzadka w czasach naszych ceremonia poświęcenia kościoła obrz. łac. w Medyce obwodzie Przemyślskim, w dobrach W. Pawlikowskiego Gwalberta, kosztem właściciela dóbr restaurowanego, znacznie rozprzestrzenionego i pięknie ozdobionego. JW. JX. Ksawery Wierzchlejski biskup przemyślski na czele duchowieństwa czterdzieści blisko głów liczącego, odprawiał obrządek równie wspaniały jak utrudzający. Oprócz wprowadzenia relikwij na 25 b. m. wieczorem, poświęcenie kościoła i processya zajęło godzin 9 prawie. Ludu okolicznego moc wielka, obywateli kilkunastu, i naczelnik rządu obwodowego assystowali temu aktowi zagajonemu przez X. biskupa czułą i jędrną przemową, którą wszystkich rozrzewnił, a ducha przytomnych podniósł i pokrzepił. Kościół znacznéj choć i na tak ludną włość przestronności, widny, wesoły, powadze świątyni odpowiednio ozdobiony, ma w wielkim ołtarzu obraz pędzla krajowego artysty*), przedstawiający Chrystusa z Apostołami Piotrem i Pawłem, w chwili poruczania kluczów Piotrowi. W jednym z ubocznych ołtarzy jest znów obraz pomysłu krajowego artysty, na którym pod wizerunkiem Matki boskiéj Częstochowskiéj widać zgromadzenie świętych i błogosławionych narodu polskiego jakby u stóp patronki królestwa radzących pod przewodnictwem Ś. Wojciecha; na samym spodzie zajmujące są wizerunki włościanina sandomierskiego i Miecznika z Maryi Malczewskiego, z wzrokiem błagającym do królowéj. Po skończeniu uroczystości uprzejme gospodarstwo podejmowało u siebie zgromadzonych gości, a późniéj ofiarowało X. biskupowi piękny obraz włoskiego pędzla przedstawiający Najświętszą Pannę pod rozłożystem drzewem karmiącą Zbawiciela, a obok, radującego się Józefa, jako pamięć wdzięcznego serca za podjęte trudy i wyświadczony domowi zaszczyt. Odjeżdżając przemówił biskup do żegnających go obywateli po krótce, przypominając: że jak długo nabożność i pilne ustaw kościelnych przestrzeganie głównem charakteru przodków było znamieniem, tak długo też lepiéj się onym i całemu działo krajowi. I zapewne, jeżeli znany wizerunek Stanisława Augusta z kościołkiem Opatrzności w głębi i z napisem: „naród z królem, król z narodem“ był trafnym wyrazem zbawiennego w swoim czasie życzenia, trafniejszym na teraz byłby: „lud z kapłanem, kapłan z ludem“. Uczuciowe odgadywanie potrzeby takiego połączenia niewystawia też następstw (osiągnionych przez hierarchią kościelną nowemi ustawami korzyści) w tak posępném jak może w innych prowincyach świetle. Przekonanie bowiem jest równie silne jak powszechne, że duchowieństwo uważać będzie zniesienie ograniczeń swéj władzy nie za upoważnienie do onéj nadużyć, lecz do rozwinienia swojego wpływu w całéj świetności cnót ewanielicznych. Za lepszych czasów duchowny w gromadzie nosił imię dobrodzieja! O gdyby miasto stawiania usunięto i inne jeszcze przeszkody do téj serdecznéj chrześciańskiéj jedności i zgody bez któréj w społeczeństwie, a tém mniéj w sąsiedztwie niema prawdziwego spokoju, szczęścia i pomyślności. Ale dopokąd stosunków społecznych urządzanie, sporów rozstrzyganie wyjątkowym ulegać będzie sądom, a jeden stan dla uwzględnienia drugiego z pod prawa ogólnego wyjmowanym a przeto uciskanym być nieprzestaje (okólnik sądu apell. Lwow. z 20 marca 1850 Liczb. 7725) pomyślność kraju niezakwitnie, a uszczęśliwienie jego mieszkańców czczém tylko będzie marzeniem.

*) Mikołaj Strzegocki

Wiedeń 2 czerwca. Kongres Warszawski i rola sędziego polubownego, w sprawie niemieckiéj, którą ma w nim objąć Cesarz Mikołaj — są teraz głównym przedmiotem rozpraw wiedeńskiego dziennikarstwa.

Wczorajsza depesza telegraficzna z Berlina, jakkolwiek organa rządowe podają wątpliwość jéj osnowę, niemałe sprawiła wrażenie. Jeżli wszakże wierzyć mamy berlińskiemu korespondentowi *Wanderera*, to podobnie jak dzisiejszy gabinet Pruski, dąży do zwalenia ministeryum ks. Schwarzenberga, tak też i to ostatnie pracuje pod ręką nad usunięciem od władzy gabinetu Brandeburg-Manteuffel. „Wiadome są, pisze ten korespondent, związki tutejszego posła austryackiego z partyą dworską, którą reprezentuje Nowo-pruska gazeta; a obiegają pogłoski, że jednocześnie z ostatnią notą rządu austryackiego, któréj egzystencya do dziśdnia jest jeszcze problematyczną, miała nadejść inna nota poufna żądająca, wprost zmiany dzisiejszego pruskiego gabinetu. Tak więc dualizm między Austryą i Prusami zdaje się redukować do osobistéj walki między Schwarzenbergiem a Manteufflem. Obie strony mniemają, że przez usunięcie przeciwnego sobie ministeryum, łacniéj przyjdzie do porozumienia. Pan Prokesch reprezentant gabinetu Schwarzenberga w Berlinie widzi w polityce Radowitza i Manteuffla źródło ciągłego rozdwojenia i nieulega wątpliwości, że gabinet złożony z Gerlacha i Arnima, dałby się skłonić do przywrócenia dawnego bundestagu i niezaprzeczałby Austryi prawa przewodnictwa. Ale co zyszczą politycy pruskiéj unii na zmianie ministeryalnéj w Austryi, do któréj przecież wielkie przywiązują nadzieje? kto im zaręczy, co im nawet przypuszczać dozwala, że wówczas obejmą ster rządu ludzie, skłonniejsi do uznania unitarnych planów pruskich i zezwolenia, aby Prusy miały hegemonią nad częścią Niemiec?.... Kongres Warszawski bez wątpienia spór między Austryą a Prusami zagodzi, ale musiało już dojść daleko, skoro słowo Cesarza wszech Rosyi jawnie ma o losach Niemiec rozstrzygać...“

Lloyd z lekceważeniem mówi o pruskich pogróżkach: „Prusy się zbroją, donosi nam o tem depesza telegraficzna z Berlina. Wrażenie jakie tu sprawiła wiadomość, że jeden korpus zbiera się między Erfurtem a Torgau, drugi nad czeską granicą, było niemal tak wielkie, jak gdyby dowiedziano się, że Niebieskie cesarestwo koncentruje armią celem podbicia Rossyi. Sama nawet giełda, która przecież pod względen mocnych nerwów i zdrowego rozsądku nienajpierwsze zajmuje u nas miejsce, w żaden bynajmniej niepopadła przestrach i z patryotycznem zuchwalstwem, podniosła nawet nieco kurs metalików, a zniżyła kurs srebra. Wiara w spokojny charakter naszego północnego sąsiada, tak głęboko jest w nas zakorzeniona, iż ani uzbrojenia ani pogróżki zachwiać jéj niezdołają.“

— Nadeszłe dzisiaj korespondencye ze Stambułu (**22** maja) donoszą, że Omer basza zabrał z sobą **62** polskich i węgierskich oficerów, którzy wszyscy pozostaną w Monastyrze i tam uczyć się będą tureckiego języka. W miarę ich postępów otrzymają oznaki swojéj rangi i wstąpią do czynnéj służby. Zapewniają, że i o losie oficerów z Muradem baszą (Bemem) w Aleppie znajdujących się, już stanowczo rozstrzygnięto. Będzie im pozostawione kilka miesięcy czasu do nauczenia się tureckiego języka, poczém wzięci będą do czynnéj armii; wszakże dziś już pobierają całą gażę wojskową. Jen. Bem ciągle cierpi na swoje rany, dlatego zażądał i uzyskał pozwolenie udania się do kąpiel. — Nie tak dobrze powodzi się pozostawionym w Szumli wychodźcom, którzy mimo szlachetnych rozporządzeń sułtana, wielki

cierpią niedostatek. Pan Kościelski, który po wyjeździe hr. Zamojskiego objął jego rolę w Szumli i wziął na siebie interesa wychodzców, swoich rodaków, przybył 18go maja z wielkim pośpiechem do Stambułu i miał natychmiast posłuchanie u W. Wezyra; przybycie jego wprawiło w ruch niezwyczajny polską emigracyę w Stambule; miał on 27go wyjechać z powrotem do Szumli, z pomyślnym jak mówią, zabiegów swoich rezultatem.

Wyprawa na Bośnią rozpocznie się niebawem. Przeznaczona do tego armia w sile około 35,000 ludzi wyruszy w trzech korpusach ku Trawnikowi, skąd pod dowództwem Omera baszy połączona, operacye swoje rozpocznie, jeśli powstańcy nie zapobiegną im, poddając się bezwarunkowo. Korpus północny pójdzie wzdłuż serbskiéj granicy, pod wodzą Izmaila baszy; środkowy, na Bosna-Seray, pod Osman baszą; Omer zaś na czele południowego korpusu posuwać się będzie przez Salonichi i Monastyr. Koncentryczne ruchy wójsk tych, tak są skombinowane, iż w dniu 18 czerwca Omer będzie mógł stanąć na czele połączonéj armii pod Trawnikiem i ztamtąd dalsze kroki przedsięwziąść. Mówią, że polscy oficerowie będą użyci w téj wyprawie.

— Korespondent *Wanderera* z południowéj Rossyi donosi, że w Odessie krąży ciągle pogłoska, iż Austrya wynagradzając Rossyi koszta wojny węgierskiéj, odstępuje jéj przystani Cattaro na adryatyckiem morzu. Mówią nawet, że w Sebastopolu wyszukują już oficerów illyryjskiego lub greckiego pochodzenia, mających wejść w skład dywizyi morskiéj, do zajęcia Cattaro przeznaczonej. Z drugiéj strony korespondencya ze Stambułu w dzisiejszéj *Ost-Deutsche-Post* umieszczona, donosi o przybyciu tamże francuskiego parostatku z wiadomością z Malty, iż oddział stojącéj w Corfu eskadry angielskiéj, otrzymał rozkaz rekognoskowania pobrzeżów Albanii; ma to być środek przezorności i demonstracya przeciwko wykonaniu układanego od dawna, a świeżo *zawartego* traktatu między Austryą a Rossyą, na mocy którego przystań Cattaro przeznaczona została na stacyą dla floty rossyjskiéj na adryatyckiem morzu.“ Ile w tych wieściach jest prawdy, odgadnąć trudno.

(*Wiadomości bieżące*). Minister prezydent kiąże Schwarzenberg wczoraj w południe wrócił z Warszawy i zaraz udał się do Cesarza, do Schoenbrunn.

— Wiadomo, że marszałek Radetzki kazał zwróc Jezuitom domy w Wenecyi własnością jego będące, a po części przez wojsko austr. zajmowane; kardynał arcyb. Monico zapytał municypalności weneckiéj, jakiego wracający ojcowie doznają u tamtejszéj ludności przyjęcia? Municypalność odpowiedziała na to: „że gdy Wenecya dotąd znajduje się w stanie wyjątkowym, każdy więc obywatel zmuszony jest poddawać się bezwarunkowo wszelkim rozporządzeniom, przeto kongregacya municypalna widzi się w niemożności dania stanowczéj odpowiedzi na położone jéj pytanie.“

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 31 maja. Onegdaj o godzinie 8éj rano N. C. i K., W. książe cesarzewicz następca tronu J. K. W. książe Fryderyk następca tronu Pruskiego, oraz J. K. W. książę Karol Fryderyk, znajdować się raczyli na mustrze z ogniem, która odbywała się na polach powązkowskich. Po ukończeniu takowéj N. Monarcha odbyć raczył przegląd podoficerów i żołnierzy nieograniczenie urlopowanych. O godzinie 7éj wieczorem J. C. K. Mość, oraz J. C. W. następca tronu z dostojnymi gośćmi i wielu znakomitemi osobami, udać się raczył pociągiem kolei żelaznéj do Skierniewic.

— Dnia 1 czerwca. Wczoraj o godzinie 4téj po południu, Najjaśniejszy Cesarz i Król, w towarzystwie J. C. W. W. Księcia następcy tronu, J. K. W. księcia Fryderyka następcy tronu pruskiego, oraz J. K. W. księcia Karola Fryderyka pruskiego, powrócić raczył do Warszawy ze Skierniewic.

JJ. KK. WW. Książe Fryderyk następca tronu pruskiego dziś rano, a książe Karol Fryderyk, wczoraj wieczorem, wyjechali do St. Petersburga.

Rada administracyjna królestwa, dozwoliła na prożbę księdza Beniamina ex-prowincyała zakonu XX. Kapucynów, zbierania dobrowolnych składek przez ciąg roku jednego, w całym kraju, na reperacyę zabudowań klasztornych i kościoła w dobrach Lęd, w powiecie Konińskim położonych, do wysokości summy rub. sr. 14,000.

NIEMCY.

Berlin 31 maja. Stan zewnętrznéj polityki pruskiéj w krytycznem znajdować się musi położeniu, albowiem wedle wydanego zawczoraj przez ministerstwo wojny rozkazu dziennego, połowa armii czynnéj powołaną została na stopę wojenną, nawet gwardya w liczbie 26,000. W dni kilka wszystko ma być gotowe do wymarszu. Ściągnięta nawet rezerwa, oficerowie i żołnierze z urlopów odwołani, nakazane ćwiczenia wojskowe w wielkich obrotach wojennych. Jakiż powód tego nagłego ruchu? przeciw komu te przygotowania? Wedle krążących pogłosek nie przeciw Francyi, bo korpusy powołane mają zająć stanowisko: jeden nad granicą czesko-szląską, drugi nad gracą czeskosaską; tamten w okolicach Glatzu, ten pomiędzy Torgawą i Erfurtem, które to miejsca, równie jak i Magdeburg mają być jak najśpiesznićj postawione w zupełnym stanie obrony. Miałyżby być przygotowania te wymierzone przeciw Austryi? Trudno mi w to wierzyć, chociaż głos powszechny tak twierdzi. Austrya bowiem, jak za pewne podają, nie chce odstąpić od planu swego restytuowania dawnego Bundestagu i prezydowania w nim wyłącznie w moc traktatów 1815 r.; Prusy opierają się statecznie wykonaniu tego planu, żądają zaś w najgorszym razie podziału władzy prezydyalnéj na korzyść swoję. Nadto Austrya, domaga się wstąpienia z wszystkiemi swemi krajami do Rzeszy niemieckiéj, aby sobie w niéj egzystencyą i zwierzchnictwo zapewnić; Prusy, równym instynktem popychane, opierają się temu zajazdowi i usiłują utrzymać się przy Unii, aby na przypadek wskrzeszenia cesarstwa austryacko-niemieckiego nie być zepchniętemi z stanowiska państwa pierwszego rzędu, i nie stać się wazalem niebespiecznego współzawodnika. Kwestye te domowe są wielkiego znaczenia i nikną przed niemi koalicyjne plany zbrojnego pochodu na zachód, z którego koniec-końców tylkoby Rossya korzystała, rozciągając tém większy wpływ na swych sprzymierzeńców. Z niewypowiedzianą ciekawością oczekują tu więc wszyscy skutku konferencyj Warszawskich. Prusy zdają się czuć całą ważność tych obrad i starają się z niezmiernym pośpiechem korzystać z krótkiego tego czasu, aby na wszelkie wypadki być przygotowanemi. Są, którzy twierdzą, że niejest rzeczą niepodobną: że Prusy, jak za czasów Fryderyka, zmuszonemi będą podjąć bój przeciw całéj skoalizowanéj kontynentalnéj Europie. Miałyżby mieć odwagę potemu, rozdarte wewnątrz stronnictwami, na śmierć się nienawidzącemi. Gdzież zapał? gdzie pieniądze? gdzie człowiek do podjęcia i prowadzenia takiego boju? Prusy moralnie zbyt nisko w Niemczech upadły, aby w ludzie znaleźć poparcie spodziewać się mogły, chociaż wojna przeciw Austryi i Rossyi, przy odmiennych okolicznościach, łatwoby się stać mogła popularną. Trudno mi więc przypuścić możebność takiego heroizmu w dzisiejszéj polityce pruskiéj. Prędzéj się dam przekonać, że Prusy, mimo chwilowego zbrojenia się, zgodzą się na wszystko, czego Austrya żądać a co Rossya popierać będzie, byleby dzisiejszy byt swój i znaczenie zachować, niż żeby takowe, bez pewności a nawet nadziei zwycięztwa, chociażby przez Anglią popieranc były, miały narażać na niebezpieczeństwo. Lecz zostawmy wypadki te czasowi, przestając na niepewném oznaczeniu chwilowych ich symptomów; rzeczywista ich widownia niemoże być daleką.

Co się tyczy środków ograniczyć mających swobody konstytucyjne, rząd zgodził się tymczasem na dwa: ścieśnienie wolności druku i zakazanie wszelkich politycznych stowarzyszeń, pod które nawet podciągnionemi być mają stowarzyszenia rzemieślników niemające z polityką nic do czynienia, ale szkodliwe i niebespieczne ze sposobu myślenia demokratycznego. Niewiadomo dotąd, czy rząd zwoła Izby, aby prawa dotyczące legalną drogą przeprowadzić, czy też samowolnie w formie ordonansów je ogłosi. Zdaje się, że to ostatnie będzie miało miejsce.

Wykryto nowe szczegóły dotyczące zamachu na życie króla. Wyśledzono, że tego samego dnia i godziny, kiedy na dworcu Berlińskim strzelono do króla, dwóch ludzi przebranych po wojskowemu, czekało na dworcu w Potsdamie przybycia pociągu Berlińskiego, aby tożsamo wykonać tamże, gdyby w Berlinie zamach niebył przyszedł do skutku. Tych ludzi szukają. Wiadomość ta zdaje się być podejrzana, jak wiele innych, które imaginacya reakcyjna codziennie wyszukuje, aby zamachowi rzeczonemu nadać charakter konspiracyjny.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Poznań 27 maja. (Kor.) Pobyt na wsi wstrzymał mą korespondencyą „procul negotiis“ przeszły Zielone Świątki, starałem się jednak ile możności, w przebiegu po kraju, zebrać różne ciekawsze fakta, które was interesować mogą.

Rząd zaczyna robić przygotowania do wprowadzenia ordynacyi gminnéj, wszystkie urzędy ziemiańskie tém zatrudnione, w ciągu przyszłego miesiąca wszędzie znów zwołane stany powiatowe, powołane do wyboru komisyj stanowych, które zatrudnią się tworzeniem gmin i wprowadzeniem w życie prawa. Lud nasz niema wielkiego pociągu do téj nowéj instytucyi, z obawy nowych kosztów, których się lęka, i rzeczywiście nie bez przyczyny; urzędy bowiem gminne, będą musiały mieć fundusze na opędzenie biór, znaczenia zaś żadnego, z powodu artykułu wyjątkowego, pozostawiającego w Księstwie komisarzy dystryktowych, których pensye mieszkańcy płacą. Również prawo o bankach czynszowych, wcale nie uśmiecha się chłopom naszym, darowizna $1/10$ czynszu, nie zdaje im się dostateczną nagrodą za obowiązek płacenia do kass powiatowych, które jak słusznie sądzą, będą skorsze w egzekwowaniu zaległości od dziedziców, którzy w tym względzie zawsze bardzo powolnymi byli; długa wreszcie amortyzacya jest dla ogółu niezrozumiałą, a ci, którzy z ludu rzecz lepiéj pojmują, mówią także dość zdrowo sądząc: „cóż tam potém, jak się czynsz umorzy, to nam o tyle więcéj nałożą podatku osobistego, czyli od majątku“.

Władze administracyjne czynnie się też zajmują ułożeniem tablic statystycznych posiadłości mniejszych i większych, żądają od właścicieli oświadczenia o dochodach, rozchodach, nawet o długach osobistych, co dla niejednego przykrą jest spowiedzią, mogącą wpływ wywrzeć na kredyt; rządowi zaś chodzi o zebranie materyałów do projektu do prawa, mającego na celu zrównanie wszystkich prowincyj w podatku gruntowym; myśl ta ulubiona i dawno przez rząd pieszczona; wykonanie jéj trudném jednak będzie, a dla Księstwa byłoby nader zgubnem, jako dla jednéj z najbiedniejszych prowincyj monarchii.

„Przyjaciel chłopów“ wciąż gorliwie jest szerzonym; ale o ile sądzić mogłem, mniéj wywiera wpływu jak się spodziewano, sama częstość numerów osłabiła wrażenie, odjęła mu urok, jakoby od króla miał pochodzić, jak to przy rozdaniu pierwszych numerów głoszono ludowi, bardzo też gdzie-niegdzie dobrze przeciw niemu walczą. I tak, słyszałem w pewnéj parafii księdza, który po kazaniu, w następujący sposób do parafian pismem tém zarażonych się odezwał: „W parafii naszéj pogorzał gospodarz wieśniak, gdzież się udał po pomoc, gdzież ją otrzymał? oto we dworze i na plebanii, wreszcie u swych chłopskich sąsiadów; od kogóż więc? oto od tych których wam chce obrzydzić ów między wami szerzony „Przyjaciel chłopów“, kiedy zaś ten mieni się waszym przyjacielem i łaski wam uczynione wylicza, niech się pogorzelec uda o pomoc do tych, co tego Przyjaciela szerzą, czy ją otrzyma itd. itd. Ten przykład tak skutkował, że sam widziałem, jak chłopi darli przed kościołem po mszy, kartki pamfletu tego przed nabożeństwem mu rozdane.

Donosiłem wam niedawno, o sprzedaży dóbr rządowych Krobia, dawniéj biskupich i o nowéj formie wprowadzonéj w téj sprzedaży; co do wyboru jednego z trzech najwyżéj licytujących, któremu przybicie rząd sobie zastrzegł, otóż przy sprzedaży Pałanycy, jednego z folwarków dóbr tych, licitum niedoszło taxy, folwark nikomu przybitym nie został; chłopi miejscowi jak zwykle w dobrach pobiskupich, bardzo zamożni, powzięli myśl nabyć włość, ofiarując taxę i grunta pomiędzy siebie rozdzielić; uprosili sobie obywatela polskiego, który w tym względzie zrobił w ich imieniu podanie do naczelnego prezesa; odpowiedź nadeszła stanowczo odmowna; szeroko motywowana, że przy rozdziale każdemu nabywcy, po kilka tylko mórg by się dostało, coby ogólne zubożenie sprowadzić musiało, a to odpisuje ten sam rząd, który w dopiero co ubiegłych Izbach, przeprowadził nowe prawo regulacyjne, właśnie tak małe własności tworzące; gdzież więc szukać przyczyny téj sprzeczności w zasadzie? oto w tém niezawodnie, że chłopi w Połanycy nabyć włość chcący, są bez wyjątku Polacy.

Liga coraz to w innym powiecie odżywa w nowéj organizacyi, o czém dopiero jeżdżąc po kraju przekonać się można, bo organizacye te nie mają rozgłosu pierwszéj Ligi; inne jednak przybiera formy, najwięcéj teraz tworzy się Lig powiatowych, nie będzie to więc agitacya ciągła, ale że tak powiem stałe urzęda, do dyrygowania opinią publiczną, do dawania kierunku z góry różnym pomysłom, jakoteż do silniejszego działania przy zaspakajaniu koniecznych potrzeb publicznych, które w jakiéj okolicy obudzić się mogą. Widząc kraj z bliska, niezawodnieby była Liga bez owoców nie przeminęła, szczególniéj też rozwinęła między ludem uczucie obowiązku, trzymania się zgodnie, w obec obcéj narodowości, gdy je stosunki naprzeciw siebie postawią. Daléj Ligi zasługą pewną, rozszerzenie pism peryodycznych i nieperyodycznych ludowych, które coraz więcéj są czytane, coraz więcéj stają się potrzebą dla chłopka naszego. Ostatecznie pod względem materyalnym, w kilku powiatach wywołała kassy oszczędności, pożyczek wexlowych dla małych właścicieli i rzemieślników, i po wszystkich małych miasteczkach mnóstwo małych kupców polskich, bezpośrednio im w pomoc przychodząc, lub pośrednio tym, że wszyscy członkowie bractwa u nich potrzeby swe zaspakajają. Czytelnie ludowe w wielu też miejscach zostały zaprowadzone i dobrze się utrzymują. Z publikacyj ostatnich byłéj Ligi, co dopiero wyszła mała książeczka wielce użyteczna, pod tytułem: „Poradnik prawny dla wieśniaków“, dobrze i praktycznie napisana, przez jednego z naszych młodych prawników poznańskich. Organizacya nowych Lig, bardzo też pilnie się rozwija w Prusach zachodnich, statuta różnych nowych Lig, co do formy, są różnorodne, niektóre ciekawe, np. w Wrocławiu na wniosek ob. Seweryna Mielżyńskiego, zakazano statutem używać i dawać tytułów cudzoziemskich baronów, hrabiów, książąt niepolskość cechujących. Zadziwi was to, że tak mało demokratycznemi są nasze obyczaje, że takie u nas nadużycie tytułów, że się artykułami statutów, przeciw temu zastrzedz trzeba, dowodem to jednak tylko, jak jesteśmy jeszcze oddaleni od świata cywilizowanego, kiedy mody paryzkie, dopiero w trzy lata późniéj u nas się pokazują! Zwiedziłem też w méj podróży nowy zakład Sióstr Miłosierdzia w Gostyniu, jeszcze bardzo początkujący, z jednéj strony wielce mnie pocieszył, bo powstał z składek obywateli okolicznych, z drugiéj zasmucił, wielki bowiem brak widziałem najpowszedniejszych rzeczy, coby o domyślności serca dam polskich okolicznych niekorzystnie świadczyć mogło, dam polskich, które w naszym kraju, wszędzie tak zwykle są hojnemi dla klasztorów już zwyczajowo a cóż dopiero być powinno dla zakładu tak ważnego dla dobra ludzkości cierpiącéj; mamy jednak niepłonną nadzieję, że to tylko skutki każdego poczynającego się dzieła, i że wnet inaczéj będzie.

FRANCYA.

Paryż 29 maja (*Wczorajsze posiedzenie zgromadzenia prawodawczego. Dalszy ciąg obrad nad projektem reformy wyborczéj.*)

Art. 3. „Zamieszkanie wyborcze może być poświadczone. 1) Wpisaniem do księgi podatków osobistych lub też prestacyj w naturze do dróg bocznych. 2) Deklaracyą ojców i matek zamieszkałych od lat trzech względem synów pełnoletnich, żyjących w domu ojcowskim, którzy podatku osobistego nie płacą. 3) Deklaracyą panów i majstrów służących lub pracujących zwyczajnie u nich i zamieszkałych w tymże samym domu albo w tymże samym zakładzie.“

P. Monnet do powyższych trzech paragrafów chce dodać następny. „I przez wszystkie inne okoliczności dowodzące stałego pobytu przez trzy lata.“

Jen. Lamoricière. „Poprawka ta zmienia redakcyą pierwszego §fu i powiada, że zamieszkanie będzie mogło być stwierdzone wszystkiemi dowodami sądownie przypuszczalnemi. Godną jest rzeczą zważyć, że prawo daleko jest surowsze kiedy chodzi o nałożenie obywatelom obowiązków, aniżeli o stwierdzenie praw. Przypominam prawo o rekrutowaniu; młodzież wezwana wiekiem do ciągnienia zapisana jest na listach, jużto na mocy własnych deklaracyj, już też na mocy deklaracyj ojców i matek, a wreszcie w skutek wszystkich dokumentów i objaśnień, które chcemy wprowadzić w wasze prawo i nowe

listy wyborcze. Powiedzieliście, że aby być wpisanym na te listy, trzeba mieć trzy lata zamieszkania. Być może, że to za wiele, ale już się stało, do tego nie wracam. Kwalifikacye, któreście położyli do wpisania na listy są bez wątpienia dostateczne, dozwolcież aby mogły być dowiedzione tak jak się w sądach zwyczajnie dowodzi. Jeżeli kwalifikacye wasze nie są jeszcze dostateczne, ułóżcie inne, dodajcie jeszcze nowy artykuł, ale zgodźmy się na wszystkie dowody. Taki jest duch poprawki. Jakież są wasze dowody? naprzód podatek, następnie dla synów deklaracya ojca albo rodziców, to jest podatek płacony przez ojca, dla robotników i służących deklaracya pana to jest podatek przez niego płacony a nakoniec prestacya w naturze, to jest czwarty podatek. Powiedźcież teraz, że nie przywracacie *census!* Szczerze oświadczcie, że wasze dowody są kwalifikacyami, ale nigdy nie są dowodami. Zgadzam się zupełnie, że wybory powszechne powinny mieć jakąś rękojmią, bo nawet i w monarchii władza panującego nie jest bez pewnych gwarancyj. Lecz czyż my mamy prawo żalić się na wybory powszechne. Z nich wyszło zgromadzenie ustawodawcze, które ocaliło kraj, przez nie wybrany prezydent Rzeczypospolitéj i obecne zgromadzenie, w którém konserwatyzm przeważa. Czyż zgromadzenia wybrane przez wybory powszechne nie reprezentują lepiéj kraju niżeli inne zgromadzenia, które winny swój początek podatkowi, niżeli nawet Izba która wyjdzie z tego oto prawa? Znajduje się w kraju wielkie stronnictwo, znakomite bogactwem, liczbą wielkich posiadaczy, światłych i uzacnionych godnością wspomnień, według dawnego prawa wyborczego za monarchii nie liczyło nigdy więcéj jak 5 lub 6 głosów. Dzisiaj tworzy znaczną część zgromadzenia, trzeba z nim razem się rachować, a widzieliśmy nieraz, że pierwsi powstawali w obronie naszych wolności. Zatém słusznie powiedziałem, że dzisiejsze zgromadzenia reprezentują lepiéj naród niżeli dawne. Droga to jest niebezpieczna, jeżeli po zapadłéj uchwale wybory znowu przeciwko wam wypadną, jeszcze raz powiecie, że prawo jest złe, jeszcze raz obetniecie znaczną część wyborców dopóki wam się nie uda pozyskać za sobą większości; wtedy będziecie panami rządu. Zapytam więc was jak niegdyś Cyneasz pytał Pyrusa co wtedy uczynicie? będziemy rządzili w interesie kraju, dla sławy i wielkości Francyi dla dobra wszystkich. Ale pozwólciesz żebym wam odpowiedział jako Cyneasz: dla czegoż teraz odrazu tego nie robicie? Gdybyście byli roztropniejszymi, nie byłoby wam potrzeba tych prób heroicznych. Powiedziano, że nie społeczeństwa dla konstytucyi, ale konstytucye dla społeczeństwa być winny. A zatem wniosek bardzo naturalny, że jeżeli konstytucyą nie można ocalić kraju, trzeba zwalić i konstytucyą i Rzeczpospolitą. Wierzcie mi, to jeszcze zawcześnie. Najzdolniejszy pomiędzy wami powiedział niedawno: Rzeczpospolita jest jedyną formą rządu, która nas najmniéj dzieli, ja dodam, która nas wcale nie dzieli; odbierzcie teraz konstytucyą i Rzeczpospolitę, a obaczycie zaraz, że nie nam, ale sobie zaszkodzicie, bo wasze szeregi rozłamią się i pójdą przeciw sobie. Mówicie ciągle, że chcecie dać Francyi to, czego ona potrzebuje — ona potrzebuje szczególniéj szacunku dla prawa. Wolałbym aby głosy wprawniejsze od mojego wystąpiły tutaj, ale w ich braku ja muszę się odezwać. Gdyby stronnictwo rewolucyjne groziło zgwałceniem prawa, spełniłoby tylko to, do czego jest przyzwyczajone; lecz kiedy stronnictwo konserwatystyczne tak się odzywa, ubliża swojéj przeszłości i nawyknieniom, bo już nie wyobraża trwałości. Wprawdzie macie dość siły i zręczności, a mimo to skoro się zerwiecie na zasadnicze prawa Rzeczypospolitéj, pod własnemi nogami wykopiecie przepaść. Tu mowca wracając do poprawki dowodzi, że ona wystarcza do uzupełnienia prawa i kończy przypomnieniem wyborów powszechnych twierdząc, że zgromadzenie ustawodawcze mając je na myśli wyrzekło *in hoc signo vinces.*“

P. Beryer odpowiada p. Lamoricière tylko na ostanie jego uwagi saméj poprawki dotyczące. Jen. Lamoricière jeszcze raz poprawki p. Monnet broni, która razem z innemi odrzucona, a dwa pierwsze paragrafy artykułu 3go przyjęte.

(Dzisiejsze posiedzenie zgromadzenia narodowego. Dalszy ciąg rozpraw nad projektem reformy wyborczéj).

Do paragrafu 1go artykułu 3go pan de Tinguy radzi dodać: „albo téż spisem uwolnionych dla niedostatku.“ Po kilku uwagach sprawodawcy pan de Tinguy cofa swoją poprawkę.

Pan de Larochejaquelin zabiera głos: Zanadtom się cieszył z pięknych słów pana Tinguy, abym miał dozwolić na usunięcie téj poprawki, on cofając ją nazwał ten czyn dowodem poświęcenia, uległości; ja go mienię słabością. Gdyby uczucie przeświadczenia było we mnie słabsze, nie wystawiałbym na gniewy moich przyjaciół i na oklaski moich przeciwników, ale przeszłość moja nie dozwala mi wotować z większością. Za dawnego rządu, ani razu nie zszedłem z mównicy nie domagając się wyborów powszechnych, miałżebym je zbijać dzisiaj, wszak nie dawno podałem projekt, według was niekonstytucyjny. Projekt mój był szczéry, wyście go odrzucili. Między mną, który chciałem apelacyi do narodu i wami, którzy gwałcicie konstytucyą, naród wyda wyrok. Głosowałem przeciw konstytucyi, mam ją za najgorszą, ale powstaję przeciwko niéj lojalnie, uczciwie: taka jest różnica między wami, a mną. Nie chcąc gwałcić konstytucyi, która ma prawo do mego posłuszeństwa, chciałem odwołać się do samego narodu. Jednakże mój wniosek był słuszny, ja nie wyłączałem nikogo, wy wykreślacie 3 miliony. Gdyby tylko chodziło o żebraków, włóczęgów, których z jakie 12—15,000 przenosi się z departamentu do departamentu, o! byłbym niezawodnie z wami, ale wy ludzi wiejskich wykreślacie. Wasze prawo niczém się nie da obronić, bronicie go ślepym uporem, wołając po waszych zebraniach: nie dozwolmy żadnéj poprawki, oneby prawo zupełnie przeinaczyły. Panowie, nie pozbawiajcie tego prawa starych wieśniaków, którzy nie są wpisani do księgi podatków osobistych, którzy odstąpiwszy synowi zagrody, straciliby przez to prawo głosowania, których syn będąc żołnierzem może być wyborcą, a oni nimi nie będą. Czy wy macie pojęcie, ilu wyborców wiejskich wykreślacie? Pan Berryer powiedział, że się nie troszczy o skutki prawa — Osobliwszy sposób uchwalania praw! W moim departamencie jest 126,000 wyborców, a z tych 68,000 nie opłaca podatku osobistego. To prawo nas wyłącznie dotyka, bo my wyobrażamy kraj, którego wieśniacy są naszemi przyjaciołmi; oni walczyli z nami przeciw Rzeczypospolitéj, my pod Rzeczypospolitą bronić ich powinniśmy. Walczyli z nami i mogą jeszcze walczyć w obronie rządu przeciw złéj Rzeczypospolitéj, a wy chcecie im odjąć to prawo. Nie mogę zezwolić, aby którykolwiek z mych poczciwych wieśniaków.... (przerwa) Mam prawo ich tak nazywać, bo to jest dla mnie sprawa rodzinna. Kiedy jestem w pośród nich, znajduje tam lepszych przyjaciół, niż w Paryżu, gorliwszych obrońców prawdziwego porządku; oni nie domagają się nagrody swych usług.

„Sądziłem od początku téj dyskusyi, że komisya przyjmie poprawkę godzącą rónorodne opinie, ale postanowiono nie przyjąć żadnéj, otóż ja wam nie będę posłuszny, bo nie chcę wyłączać tylu dzielnych ludzi, którzy staną w obronie kraju, gdyby szalone namiętności jeszcze raz zawrzały, gdyby nasi nieprzyjaciele jeszcze raz ulegli nierozsądnym podszeptom. Powiedziano, że ustawa jest wyższa od prawa przyrodzonego: to jest fałsz; ustawy o tyle są dobre, o ile nie gwałcą prawa, a że ja chcę, aby wszystkie prawa były uznane, wotuję więc przeciw téj ustawie.“ Zgromadzenie znaczną większością odrzuca poprawkę.—Poprawka pana Beaumonta i Vesina również odrzucone. Artykuł 3ci przyjęty w całości większością 410 przeciw 178.

— Przez dwa ostatnie posiedzenia Zgromadzenie dało dowód ścisłéj solidarności i karności właściwéj partyom, ale nieodpowiedniéj nigdy ciału wezwanemu do sporządzenia praw, które każden głos powinno wysłuchać, z każdego projektu starać się wziąść co w nim jest dobrego. Nic nie mogło zachwiać uporu większości, opozycya na wszystkich punktach widzi się stanowczo pobita, a rząd korzystając z tego przyjaznego humoru zgromadzenia chce, podać inne projekta jeszcze bardziéj ścieśniające, ograniczające wolność gminną, stowarzyszenia itp. Mówiono nawet, że zgromadzenie przyjąwszy ryczałtowo budzet na r. 1851, chce się odroczyć do 15 lipca; chodzą pogłoski, że chce się natychmiast po uchwale prawa wyborczego rozwiązać i korzystając z téj choroby reakcyjnéj, zawezwać naród do przysłania zgromadzenia ustawodawczego, któreby było upoważnione do rewizyi konstytucyi. Mamy nadzieję, że pogłoska ta okaże się fałszywą. Montaniardzi naradzają się ciągle, co im czynić przynależy; na ostatniém zebraniu, jeden z nich w ten sposób się odezwał: „Jest nas 180—200, za nim prawo zostanie ogłoszoném, podajmy się do dymisyi; w ciągu 40 dni rząd będzie zmuszonym zwołać kolegia wyborcze, padnie na kraj konwulsyjne drganie; 200 na raz wyborów! byłoby wielkie nieszczęście, gdyby radykaliści coś na tém nie korzystali.“ Pomysł ten uznano za słuszny w teoryi, śmielsi doradzali przyjąć go natychmiast, ale pokazały się małe trudności, niejeden przyznał się w duchu, że nie może być pewnym czy go powtórnie obiorą; po długch więc i gwałtownych obradach, w których tyle tylko uradzono, iż coś trzeba zrobić—zgromadzenie rozeszło się, nanic się niezgodziwszy.

— Chodziły wczoraj wieści o zmianie ministeryalnéj w duchu lewéj, miał do tego p. Napoleon Bonaparte nakłaniać prezydenta, pojednawszy się z nim na nowo; namowy nie nawiele się przydały. Dzisiaj mówią wprawdzie o zmianie gabinetu, ale w innym zupełnie duchu. Pod tym względem czytamy w *Correspondance litographiée.* „Natychmiast po uchwale prawa wyborczego gabinet zostanie zmienionym. Pan Baroche pozyskawszy sobie łaski większości, ma utworzyć nowe ministeryum. Mówią już o PP. Daru, Chambolle, Juliuszu de Lasteyrie i Magnan jako członkach nowego gabinetu. P. Baraguay d'Hilliers zastąpi jen. Changarnier, a p. Romieu p. Carlier.“

Bulletin de Paris donosi: „Powiadają, że jenerał Schramm wezwany został do Elizeum. PP. Fould, Parieu, jen. Lahitte mają się usunąć razem z ministrem wojny. Donoszą, że jen. Changarnier ma być gubernatorem Algieru, jen. Hautpoul ambasadorem w Madrycie.

— W sprawie angielsko-francuskiéj nieczytamy nic nowego, w Paryżu już o niéj zupełnie zapomniano. Dzienniki zajmują się ogłoszeniem dokumentów dyplomatycznych dokonaném w dziennikach angielskich, których lord Palmerston jeszcze Izbie niezakomunikował. Między temi dokumentami znajduje się depesza lorda Palmerstona do lorda Normamby z d. 19 maja, zatém już po odjeździe p. Drouin de Lhuys. Depesza ta brzmi: „Milordzie! Rząd Jéj królewskiéj mości przekonał się z żalem z depeszy Jego Exc. i z rozmowy, którą miałem z panem Drouin de Lhuys przed jego odjazdem, że nieprzewidziane okoliczności zaszłe w sprawie greckiéj, sprawiły przykre wrażenie na członkach rządu francuskiego i że tenże rząd w kolei wypadków téjże sprawy dotyczących widział dla siebie ubliżenie ze strony W. Brytanii. Rząd J. K. M. pochlebiał sobie, że byłoby rzeczą niepotrzebną zapewniać rząd francuski (do czego pan powtórnie jesteś upoważniony) iż nie było nigdy jego zamiarem wywołać najmniejszego sporu z Francyą, ani jéj ubliżyć, raz dla jéj wysokiego stanowiska między mocarstwami, powtóre dla stosunków przyjaznych, które ją łączą z W. Brytanią.“ Tutaj lord Palmerston wykłada széroko wszystkie wypadki, z których się pokazuje, że baron Gros usunął się dobrowolnie i mimo przedstawień pana Wyse, i że umowa zawarta między panem Wyse i rządem greckim, bardzo mało się różni od traktatu londyńskiego.

— Komitet socyalistyczno-demokratyczny postanowił, że pan Emil de Girardin będzie jego kandydatem w departamencie Niższego Renu. Pan Girardin otrzymał 45 głosów, pan Flocon 28, pan Lichtenberger 6. Sprawa pana Girardina, która miała być dzisiaj sądzoną, odroczoną została do 8miu dni, jeżeli wówczas się nie stawi, przed wyrokiem będzie mógł być wybrany, a wtedy do upoważnienia śledztwa potrzeba będzie uchwały Zgromadzenia.

Renty 3% 56—65 podwyżka 15 cent. Renty 5% 90—80, podwyżka 5 cent.

Kronika miejscowa

Kraków 3 czerwca. Z radością dowiadujemy się, że p. minister oświecenia przeznaczył summę 18,000 złr. m. k. na dalszą restauracyą kolegium Ś. Jana Kantego, mieszczącego bibliotekę uniwersytecką. — Roboty około nowego mostu na Wiśle bliskie są ukończenia — Zapewniają że most ten już 1go października b. r. oddany będzie do publicznego użytku.

— Jutro w teatrze widowisko przynęcające. Dany będzie dramat Piąty akt jeden z najlepszych utworów Korzeniowskiego, i ulubiona komedyo-opera pp. Bayard i Dumanoir p. t. „Pierwsza wyprawa młodego Ryszeliego“. Spodziewamy się że publiczność liczniéj niż zwykle zgzomadzi się, a to tém więcéj, że niezadługo pozbawieni będziemy rozrywki teatralnéj, przez odjazd towarzystwa dramatycznego do Poznania.

— Dzisiejszy targ Kleparski był bardzo znaczny. Przywieziono do półtrzecia tysiąca korcy; kupców też było nieco z Galicyi, szczególniéj na żyto, które rozsprzedano zupełnie (bo 800 korcy) po 16 do $17\frac{1}{2}$ złp. Pszenica za to spadła 19—$22\frac{1}{2}$; jara 17 18; jęczmień 14—16.

— Na wczorajszym targu Barańskim właściciele z Królestwa było bardzo mało, mimo to ceny znowu spadły. Pszenica $15\frac{1}{2}$—19 złp., jara 12—$14\frac{1}{2}$, żyto 13—14 gr. 10, jęczmień 10—$12\frac{1}{2}$, groch $12\frac{1}{2}$—15, kasza jaglana 24—26. Zniżenie cen na przyszłym targu jest bardzo prawdopodobne.

— Czeski dziennik „*Pražsky Veczerni list*“ donosi, iż dnia 11go maja polscy literaci Gojdo (zapewne Gajda) i Braniecki (?), których w zeszłym roku jako prostych do pułku Wellington zaciągniono, w skutku „superarbitrium“ na wolność puszczeni zostali. Jan Zacharyasiewicz zaś i Ign. Kamiński w tym samym pułku służący mają zostać nadal w służbie i zostali odesłani napowrót do Teresinu (Theresienstadt).

— Stan Wisły $1\frac{1}{4}$.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Sanok 27 maja. (Koresp.) Zasiewy wiosenne w dawnych latach o tym czasie były zupełnie już ukończone, lecz w tym roku osobliwie w górach tutejszego cyrkułu jeszcze nie, chociaż właśnie wszystkiego ziarna przynajmniéj po dworach o czwartą część mniéj posiano, jak zwyczajnie się sieje. Jaki to wpływ na cały kraj i na pograniczne kraje mieć będzie? trudno powiedzieć, bo przecież urodzaj może być jak najobfitszy. Przyczyna że się tak mało posiało, jest brak robotników, bo zkąd taką ilość pieniędzy wziąść aby tak drogiego robotnika zapłacić? chociaż on miejscami dworowi swojemu i zboża i pieniędzy dużo winien, lecz na konto tegoż długu, odrabiać nie chce, i któż go zmusi aby odrabiał? To jest dla nas wielkiéj wagi sprawa, bo chłop jest teraz panem w całym słowa tego znaczeniu, a czém dawny pan jest teraz, to każdemu wiadomo.

Po dworach wszędzie już tak wołów, jak koni należytą ilość do obrabiania wszystkich pól mają, ale któż ma z niemi robić?

Oziminy właśnie wszędzie liche, a osobliwie żyto, które po największéj części oboruje się i jęczmieniem zasiewa; lecz i wiosenne zasiewy które już powschodziły jak owies, jęczmień, jara psze-

nica, groch i bób, bardzo małą nadzieję rokują. Zdaje się że ulewy i gradobicie, które przed parą tygodniami tu były częste, stały się tego przyczyną. Grad miejscami tak wielki padał, że owce które się w polu pasły częściami pozabijał. Handlu teraz żadnego niemasz, i tak nietylko zboże, ale i konie, woły i krowy znacznie potaniały, przeto zaś liche mięso poszło w górę, bo po miasteczkach funt mięsa przedają po 14 kr. funt w. w., pszenicy po 16 fl. korzec, żyta po 14 fl., jęczmień 13 fl., owies 7 fl., bób 14 fl., groch 14 fl. w. w., kartofli żadnych niema do sprzedania, tegoż roku mało ich kto sadził.

Urzędowe.

Ner 2659. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [749]
Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Na skutek podania Pawła Chaberskiego w imieniu własném, oraz Apolonii i Józefy Chaberskich córek swych czyniącego o przyznanie spadku po śp. Antoninie z Zielińskich Chaberskiéj żonie, oraz po śp. Wincentym Chaberskim synu pozostałego, z połowy kramu Bogaty zwanego w Krakowie w Gm. I. pod L. 40 położonego, składającego się — po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844, wzywa wszystkich do spadku tego prawa mieć mogących, aby się z takowemi w terminie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; po upływie bowiem tego terminu, spadek powołany zgłaszającym się przyznanym zostanie.

Kraków d. 10 maja 1850 r. *J. Pareński.*
(3) Sekr. *P. Burzyński.*

Ner 144. CESARSKO-KRÓLEWSKI SĄD POKOJU [762]
Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o właśc. usamowolnionych i na zasadzie art. 12 ust. hipotecz. z r. 1844, wzywa mając ch prawo do spadku po niegdy Janie Kubatym włościaninie z wsi Bolechowice pozostałego szczególniéj z domu, gruntu i ruchomości składającego się, pod pozycyą 8mą tabelli czyńszowéj zamieszczonych — aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do C. K. Sądu pokoju zgłosili się; po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek w połowie Marcyannie Kubatéj wdowie, a w drugiéj małoletnim dzieciom Maryannie i Błażejowi Kubatym przyznany zostanie. — Kraków d. 13 Maja 1850 r.

(3) X. A. *Wolniewicz.*
J. *Żuberski* pisarz.

Inseraty.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 4 czerw. Banknoty $89\frac{5}{8}$. — Pruski kurant 104. — Imperyały ros. 34. 27. — Ruble srebrne nowe 100. Dukaty złp. 20. 9. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami $100\frac{1}{2}$. Listy zastawne Galicyjskie żądają 101 dają $100\frac{3}{4}$. — Cwancyg. stare $105\frac{1}{6}$ nowe $105\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 1 czerw. Dukat holenderski Złr. 5 37. — Dukat austryacki 5 kr. 38. — Półimperyały ros. 9 41 kr. — Polski kurant 1 21. — Rubel sr. ros. 1 50. — Galicyjskie Listy zastawne za 99 złr. 48.

Kurs wiedeński z dnia 1 czerw. — Metaliki $93\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka $81\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1076. — Akcye Kolei żel. $107\frac{3}{4}$. Agio od złota. 25%. Agio od srebra $17\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z d. 2 czerw. Banknot. austryac. 85. — Polskie papiery $96\frac{5}{6}$. — Listy zastawne Królest. Polsk. $95\frac{1}{4}$. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $67\frac{1}{2}$.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
3	2	27" 7"'. 04.	† 17.° 9.	6"'. 48.	wschod. słaby	pochmurno	grzmot deszcz		
	10	„ 7. 07.	† 13. 0.	5. 47.	płw wscho. „	pogoda		† 18.° 9.	† 11.° 0.
4	6	„ 7. 08.	† 11. 4.	4. 95.	wschodni „	mgła	mgła		

W DRUKARNI CZASU.